



**KOBIETA W PIŚMIENICTWIE
POLSKIM (PO ROK 1863)**

TEJ SAMEJ AUTORKI:

SZKICE SKANDYNAWSKIE (drugie wydanie w druku)

Z DZIEJÓW KOBIETY POLSKIEJ (wyczerpane)

W ŻYCIU I W LITERATURZE (wyczerpane)

ROZMYŚLANIA O SZTUCE (wyczerpane)

BIBLIJA NA WAWELU

MUZEUM ETNOGRAFICZNE NA WAWELU (wyczerpane)

KONOPNICKA W ŚWIETLE WŁASNYCH UTWORÓW

SŁOWO I OBRAZ

MISTYCYZM KONOPNICKIEJ

KOBIETA W PIŚMIENNICTWIE POLSKIM

Prof. Dr. Leon Petrażycki — „O PRAWA DLA KOBIET“ —

tłóm. J. Tomicka

JADWIGA TOMICKA

33. dy.

**KOBIETA W PIŚMIENNICTWIE
POLSKIM (PO ROK 1863)**



KRAKÓW 1927

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

Komputer:

148734

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0083623

245390

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.



Wysoce interesującą jest rzeczą przyrzeć się, jaki udział przyjmowały kobiety w rozwoju kulturalnym danego społeczeństwa.

Rzecz jasna, iż życie narodu budowali wspólnie mężczyźni i kobiety, a wspólne wysiłki łączyły się w splot nierozzerwalny, który przygotowywał i podtrzymywał każdorazowy wielki krok na drodze postępu. Są jednakże dziedziny, w których, choć z trudem, wyróżnić można, kto i jak dorzucił swój dorobek do wspólnego skarbcza. Możliwym to jest, do pewnego stopnia, na polu literatury, gdzie twórczość indywidualizuje się i gdzie zachowało się sporo pomników tej twórczości. Oczywiście, że linja graniczna i tu niełatwo da się przeprowadzić, gdyż życie we wspólnym środowisku wytwarza podkład wspólny, a trzeba znacznego już bogactwa duchowego, aby istotne indywidualne linje wystąpiły z całą wyrazistością.

* * *

Niezbyt obfite są dokumenty, które nam przekazała przeszłość nasza o kobiecie piszącej, a przecież zarysowują one sylwetę jej bardzo dodatnio i godne są poznania. Tembardziej, że to jest niezbędnym dla spra-

wiedliwej oceny pochodzenia kulturalnego naszego narodu.

Znamiennem jest, że naogół kobiety niewiele wiedzą o swoich dziejach w minionych wiekach, a kobiety piszące mało się interesują piórem kobiecem: autorki, pracujące na polu krytyki literackiej, najchętniej obierają za temat do swoich studjów — pisarzy i to o bardzo rozgłośnym imieniu, jakgdyby pragnęły zapożyczyć blasku od nich bijącego.

Nieliczne są monografie wielkich kobiet, kreślone ręką kobiecą. Nie znam studjum kobiecego o udziale kobiet w piśmiennictwie polskim poprzez wszystkie jego czasy.

Z pośród historyków literatury — tylko bardzo nieliczni i to bardzo poważni autorowie pojęli, że udziału kobiet w rozwoju życia umysłowego nie da się przemilczeć bez umniejszenia prawdy historycznej, bez przyćmienia światła przewodniego na drodze naszego rozwoju.

* * *

W zaraniu dziejów naszych, w najdawniejszych pieśniach ludowych ujawniła się kobiety twórczość poetycka. Pieśni tych główną osobą bywała najczęściej kobieta, a jej najskrytsze myśli i uczucia zarysowane są z taką wyrazistością, tyle tam serdecznego współczucia dla każdego drgnienia serca dziewczęcego i dla każdej gorzkiej łzy bezdomnej staruszki, że tylko kobieta mogła to wszystko w słowa ująć i tak gorąco nad tą niedolą się uzalić.

Mniemanie to potwierdza i to także, iż umysł pogańskiej słowianki bywał starannie rozwijany. Wszak każda dziewczyna (diwa) mogła zostać kapłanką w świątyni (gontynie), to też od dzieciństwa przygotowywano ją do tego posłannictwa — uczono ją pieśni, uczono obrzędów i podań, uczono własności ziół, różnym bóstwom poświęconych, a mających cudowną moc uzdrawiania; uczono z różnych znaków na niebie i na ziemi — przyszłość odgadywać, boć przecie kapłanka i wieszczką bywała.

Jeśli nie kapłaństwo, jeno zameżcie przypadło w udziale diwie, popadała ona w ciężką niedolę, a świat marzeń stawał się dla niej jedyną ucieczką przed złą rzeczywistością. I powstawała pieśń, która była poetyckim łącznikiem między rzeczywistością i marzeniem.

* * *

Chrystjanizm zdawał się nieść polepszenie doli kobiecej, zapowiadając ustami św. Pawła: „Niemasz żyda ani greka, niemasz niewolnika ani wolnego, niemasz mężczyzny ani niewiasty, albowiem wszyscy jednym jesteście w Jezusie Chrystusie“. To zrównanie ludzi w ich prawach, naturalne na szczytach ludzkiego pojmowania, niedostępnem było dla umysłu barbarzyńców, którzy pod przymusem przyjmowali jedynie zewnętrzne formy chrystjanizmu. To też wiele pokoleń legło w grobie zanim wpływ nauki Chrystusowej jął przetwarzać dusze ludzkie.

Poganka utraciła swoje kapłaństwo, swoje wieszczbiarstwo, swoją wyższość intelektualną, a w zamian nie zajaśniało Słowo Boże nad jej korną postacią, jeno ołowiana chmura średniowiecznego zabobonu przytłoczyła ją do ziemi swoją wzgardliwą nienawiścią. Odmówiono jej światła wiedzy: nie było szkół dla kobiet, zaś dostęp do źródeł ówczesnej nauki był im pod najsurowszemi karami zakazany.

Jednakowoż przedział ten między życiem intelektualnem mężczyzn i kobiet był sztucznym i naporu konieczności życiowej nie wytrzymał. Rozrastająca się oświata stawała się udziałem także i kobiet, zwłaszcza w domach królewskich i możnowładczych. Równoległe z rozwojem umysłowym postępował rozwój uczuć obywatelskich, ujawniający się w skutecznej działalności dla dobra powszechnego, zwłaszcza dla oświaty narodu.

Oto królowa Jadwiga, niezwykle na owe czasy wykształcona, wiedziała jakie jest olbrzymie znaczenie oświaty i wielkie są jej zasługi na tem polu: zakładała szkoły, sprowadzała do nich nauczycieli, wyposażała klasztory, najdzielniejsze rozsadniki cywilizacji w owej dobie; kazała tłómaczyć na język polski — stary i nowy testament, żywoty świętych i wiele innych ksiąg. Odnowiła akademię krakowską, wyposażyła ją, sprowadzała do niej uczonych. Wiszniewski w swojej historii literatury powiada, że „gdyby sama wdzięczność nazwiska dawała, akademja ta zwaćby się powinna akademią królowej Jadwigi. Ale ślady dobrodziejstwa, wyświadczonego

przez Jadwigę akademji, już w XVI w. zaczęły się zacierać“.

A zacierano celowo i systematycznie wszelkie ślady oświatowej działalności kobiet. Mimo to przechowały się po archiwach dowody, jak to kobiety nie szczędziły grosza na cele oświatowe, jak zakładały szkoły przy kościołach i klasztorach, jak wojewodzina Mężykowa ufundowała i wyposażyła pierwszą katedrę poezji przy akademji krakowskiej i t. d.

* * *

Pierwsze dzieło pióra kobiecego w Polsce powstało pod tchnieniem miłości macierzyńskiej i jest poświęcone sprawie wychowania młodzieży — jest to praca po łacinie napisana przez królową Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka p. t. „De institutione regii pueri“.

* * *

Jako poetki występują kobiety po raz pierwszy w chwili ogólnego wzmoczenia się życia umysłowego w Polsce, w epoce humanizmu. Utwory ich uległy przeważnie zniszczeniu, z wyjątkiem jedynej wiersza Zofji Oleśnickiej, pięknego treścią i formą. Także dochoowało się wspomnienie niezwyklego talentu poetyckiego Reginy Filipowskiej.

Wystąpienie kobiet niekoronowanych na niwie piśmienniczej spotkało się z ostrym protestem męż-

czyn: Marcin Bielski († 1575 r.) surowo potępia niewiasty nie tylko za pisanie, ale i za samo zajmowanie się książkami; Wacław Potocki († 1696 r.) gorzko narzeka na to, że „dzisiaj wiersze już i baby piszą“; zjadliwe satyry na kobiety układają — Opaliński († 1656 r.), Twardowski († 1660 r.) i inni. Dają się jednak słyszeć także i dodatnie sądy.

Wogóle coraz więcej pisano o kobiecie i coraz bardziej liczyli się z nią i z jej upodobaniami, i autorowie, i wydawcy, gdyż kobiety czytały stosunkowo więcej niż mężczyźni.

A i same kobiety coraz częściej i coraz poważniej głos zabierały. Pisała Anna Memorata, pisała Jadwiga Piotrkowczykowa, ale pisma ich rąk naszych nie doszły.

Pierwszą poetką polską, której utwory przynajmniej częściowo ocalały, jest Elżbieta Drużbacka († 1765 r.). A było to zasługą biskupa Józefa Załuskiego († 1774 r.), twórcy pierwszej biblioteki publicznej w Polsce.

Utwory Drużbackiej — dla jej współczesnych wielce interesujące, dla nas literacko usuwają się w dal. Bliskimi natomiast pozostały one i pozostaną przez cenne ziarna, któremi wzbogaciły duszę narodu: przez prawosć charakteru autorki, przez jej miłość bliźniego, przez jej dążenie do światła, co po dzień dzisiejszy promieniuje z tych czcigodnych, poźółkłych kart.

* * *

Ponieważ jeszcze w początkach XIX w. jedynie w magnackich domach kształcono córki starannie, wykwintnie, a niekiedy nawet gruntownie, więc też one pierwsze zaczęły pracować na polu nauki, sztuki i literatury.

Naukowa ich działalność nie była twórczą, wzbogaciły jednak polską literaturę naukową wielu tłumaczeniami z obcych języków. W sztuce, zwłaszcza w malarstwie, odniosły wielki sukces w roku 1819 na wystawie obrazów w salach uniwersytetu warszawskiego. W literaturze zasłynęły: Olimpia z ks. Radziwiłłów Mostowska, Izabella z Flemingów ks. Czartoryska, Marja z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberska, Elżbieta z hr. Krasińskich Jaraczewska.

Do najsympatyczniejszych postaci w dziejach naszej literatury należy Marja z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberska († 1854 r.), autorka powieści zatytułowanej „Malwina czyli domysłność serca“. Powieść ta, wydana w r. 1816 odrazu zdobyła wielkie powodzenie. W przeciągu lat 12 wyszły 4 jej wydania, budząc podziw i zachwyty czytelników. Większość krytyków miała dla ks. Wirtemberskiej tylko słowa uwielbienia, jedynie Jan Śniadecki obok wielu pochwał, wytknął niektóre usterki.

„Malwina“ nie tylko przyczyniła się do ożywienia ruchu umysłowego w ówczesnej Polsce, lecz także wywarła wpływ na późniejszych powieściopisarzy. Zupełnie wyraźne ślady tego wpływu łatwo wykazać w utworach Jędrzeja Śniadeckiego, Gerarda Wito-

szyńskiego, Fryderyka Skarbka, a nawet w najwcześniejszych powieściach Kraszewskiego.

Ks. Wirtemberska poprzestała na tej jednej powieści, całym sercem poświęciwszy się sprawie oświaty ludowej, pomagając matce swojej, ks. Izabelli Czartoryskiej († 1835 r.), która była jedną z najzasłużeńszych pracownic na niwie oświaty i kultury. Widząc wielkie niedomagania w kształceniu kobiet, założyła ona w Puławach Instytut dla niezamożnych córek szlacheckich. Zapoczątkowała w Polsce szkolnictwo ludowe, fundując po wsiach swoich szkoły dla chłopców i dla dziewcząt.

Nie mając wielu niezbędnych książek dla tych szkół, robiła o nie staranie, zalecając układanie i tłumaczenie podręczników; sama napisała krótki rys historii polskiej p. t. „Pielgrzym z Dobromila“. Od r. 1818 do 1861 rozeszło się 12 wydań tej książeczki, co jest najwymowniejszym dowodem jej celowości.

Do Pielgrzyma dołączono pięć „Powieści wiejskich“ — pióra ks. Wirtemberskiej. Była to pierwsza, bardzo udatna próba pisania dla ludu.

Nawiasem przypomnieć tu należy, iż ks. Izabella Czartoryska zapoczątkowała pierwsze w Polsce muzeum — swymi zbiorami w „Świątyni Sybilli“ i w „Domku gotyckim“ w Puławach. Zbiory te, przemieszczone do Krakowa, wzbogacane i uzupełniane — urosły w cenne, a ogólnie znane „Muzeum Czartoryskich“.

Ks. Czartoryska i ks. Wirtemberska przyjmowały czynny udział w pracach „Rady dozorczej“,

utworzonej przez Izbę edukacyjną (w 1808 r. za księstwa Warszawskiego), celem kontrolowania i nadzoru szkół żeńskich, któremi wówczas zajęto się gorliwie, zgodnie z postanowieniem „Komisji edukacyjnej“.

Jedną z największych trudności przy reformowaniu szkolnictwa wogóle, a szkolnictwa żeńskiego w szczególności w owych czasach — był brak książek dla młodzieży; posługiwano się przeważnie tłumaczeniami, ale te nie wystarczały i nie odpowiadały budzącym się pragnieniom, które mogły być zaspokojone li tylko pracami oryginalnymi pióra polskiego.

W tym zakresie niezrównane są zasługi Klementyny Tańskiej Hofmanowej (ur. 1798 r. † 1845 r.): stworzyła ona czytelnictwo dziecięce, a jej powiastki i komedijki długo były najbardziej poszukiwaną lekturą dla dzieci. Również zapoczątkowała w Polsce czasopiśmiennictwo dziecięce swemi doskonale redagowanymi, a głównie przez nią samą zasilanymi „Rozrywkami dla dzieci“.

Pierwszy utwór powieściowy Tańskiej — „Pamiętka po dobrej matce“ — zjednała jej sławę i uwielbienie. Z innych jej powieści najlepszą była „Krystyna“; zaś „Listami Rzeczyckiej“ i „Dziennikiem Franciszki Krasińskiej“ — wprowadziła formę powieści pamiętnikowej do naszej literatury.

W pracy pedagogicznej brała Tańska czynny udział, jako „eforka“, sprawując dozór nad szkołami żeńskimi, a także uczyła czas jakiś w „Instytucie guwernantek“ (w Warszawie).

Wielkie i powszechne uznanie społeczeństwa dla Tańskiej otrzymało sankcję od współczesnych krytyków — i tak Trentowski, który naogół niechętnie odnosił się do intelektu kobiecego, o Tańskiej pisał z uwielbieniem, nazywając ją „osobistością pedagogiczną“ — mówiąc, że „ona sama dopełniła u nas tego, co w Niemczech — Weisse, Campe i Karolina Rudolphi wspólnemi dokonali siłami“. Eleonora Ziemiecka w uznaniu niezwykłych zasług Tańskiej pisała, iż jest „najdoskonalszym wzorem kobiety chrześjanki“ i „wieszczką prostoty“.

Tańska żyła w epoce rozwielenienia się utilitaryzmu i była z usposobienia i z przekonań zupełnie jego zwolenniczką. Wzloty wyobraźni nie miały znaczenia, ani w jej życiu, ani w jej twórczości, co więcej uważała je za szkodliwe i starała się je stłumić w kobietach.

Oczywiście ta przyziemność nie mogła nie wywołać sprzeciwu w duszach entuzjastycznych. To też na sąd Słowackiego o Tańskiej, mimo iż jest surowy, zgodzić się musi każdy, kto wie, jaką potęgą, jaką dźwignią jest wyobraźnia. Słowacki tak pisze w liście do matki: „Umarła tu nam autorka nasza, dla dzieci niegdyś pisząca. Odpoczynek jej, ale nie pokój, bo jeszcze wiele czynić pozostaje; nawet ona sama wiele z tego, co uczyniła, sama wyrócić musi: tamy przeciwko egzaltacji kładzione, serce przez nią na kluczyk od spizarni zamknięte, a które klucz nie-szczęścia będzie musiał otworzyć nanowo. Bo nie na samych tylko prawidłach moralności stoi ńnioł ży-

wota, ale i skrzydła ma, które go częściej na powietrzu utrzymują, niż na nogach... Nie wiedząc a sprostestantyzowała kobiety“.

Żmichowska, która w Instytucie guwernantek była uczennicą Tańskiej, mówi o niej, że przy wielkiej sumienności w pracy nauczycielskiej, nie wywierała dodatniego wpływu na swoje wychowanki, zimna i elegancka, nie umiała serc pozyskiwać, a duchowo nie wzbogacała na drogę życia.

Te ujemne właściwości Tańskiej nie zmniejszają wielkich jej zasług, o których Chmielowski tak powiada: „Dokąd nie zjawił się jeszcze talent, któryby, skupiając w sobie wymagania i potrzeby dzisiejsze, dokonał tego wszystkiego, co w swoim czasie spełniła Tańska... dopóty żywotność dzieł jej, których braki najkonserwatywniejszym nawet nie mogą być tajne, z konieczności trwać musi; a ich wielkie znaczenie dziejowe, jako rozpoczynających nowy okres wychowawczy, nawet wśród zmienionych okoliczności, równie wielkim zostanie“.

* * *

Kobiety tego okresu emancypacyjnego (ks. Czar-toryska, ks. Wirtemberska, Tańska), zajmujące dzięki niezwykłemu uzdolnieniu, dzięki obywatelskiej działalności tak wysokie w kraju stanowisko, na rolę kobiety w społeczeństwie zapatrywały się z niezmierną pokorą, żądając jedynie rozszerzenia i pogłębienia, zakresu wiedzy kobiet. Mimo tej ich skromności, owocna ich praca dla narodu utorowała drogę no-

wym zastępom kobiet śmielszych, o szerszych horyzontach, które, obok zwiększonych wymagań co do wykształcenia, zażądają większych praw dla kobiety, zażądają dla niej samodzielności.

Pierwszą, która u nas upomniała się o tę samodzielność („samoistnienie“) była Elżbieta z hr. Kraśńskich Jaraczewska (ur. 1792 r. † 1832 r.). Samodzielność ówczesna nie oznaczała przysposobienia do walki o byt, jeszcze życie tej potrzeby nie wysunęło i nie o niej mówiła Jaraczewska — chodziło jej o takie kształcenie i wychowywanie kobiet, któreby je przygotowywało do samodzielnej myśli, do odpowiedzialności wobec własnego sumienia i wobec społeczeństwa — za czyn każdy i za życie całe.

Druga idea, którą przeprowadzała Jaraczewska w swoich powieściach, to było żądanie sprawiedliwości i bratniej opieki dla ludu, żądanie dbałości o zdrowie, o zamożność i oświatę wieśniaka. Wymagała od wszystkich ziemian tego, co gorliwie i umiejętnie przeprowadzała w swoich dobrach.

Powieści Jaraczewskiej („Zofja i Emilja“, „Upominek dla dzieci“, „Wieczór adwentowy“, „Pierwsza młodość, pierwsze uczucie“), spotkały się z bardzo dodatnią oceną krytyków: Grabowski, Tyszyński, Kraszewski, Tarnowski, przyznali im liczne zalety, a przede wszystkim oryginalność, umiejętność w malowaniu charakterów, bujność wyobraźni, a jednocześnie rozumną i subtelną obserwację.

*

*

*

W Poznaniu przedstawiła ruch emancypacyjny kobiet tej epoki — była Julja Molińska († 1851 r.), która w żądaniach rozszerzenia praw kobiety szła za wskazaniem George Sand przekonującej w swoich pismach, iż usamodzielnienie kobiet jest nieuniknionym etapem w rozwoju życia społecznego.

Molińska pisała — miłością opromienione piosenki i dumki dla ludu, pomieszczała w „Tygodniku literackim“ — śmiało i rozumnie rozprawy, wywołując polemikę, ożywiając ruch umysłowy, mimo to wpływu głębszego na społeczeństwo nie wywarła, a to wskutek przesady w nowatorskich dążeniach, wskutek pogardy, okazywanej tradycjom, nieraz bardzo uzasadnionym i szanownym. Oburzenie ogólne wywołał zwłaszcza ten fakt, że Molińska i Wojkowski swego związku małżeńskiego nie uświęcili ślubem. Oburzenie to było zrozumiałe i słusze, jako że społeczeństwo, świadomie, lub bezwiednie, dla czystości gniazd rodzinnych żąda, by każda młoda para wobec Boga i ludzi składała ślubowanie, iż pełnienia wielkich obowiązków się podejmuje i, że ich aż do śmierci nie poniecha. Wolna miłość, najczęściej egoistyczna i nieodpowiedzialna, musi wzbudzać nieufność, której nie zdołają rozproszyć nawet najidealniejsze wyjątki.

W Poznaniu obok poetki Molińskiej — na polu piśmiennictwa możemy zanotować jedno tylko nazwisko kobiece, a była to Bibjana Moraczewska

(† 1887 r.), autorka kilku w swoim czasie poczytnych powieści.

* * *

Mało co liczniej przedstawia się udział kobiet w piśmiennictwie w Małopolsce.

Wiersze „pełne serdeczności i myśli szlache-tnych“ pisała Anna z Krakowa — Szugtówna († 1835 r.).

Anna Libera — „Krakowianka“ († 1886 r.), zasługuje na uwagę, jako kobieta igłą zarabiająca na życie dla siebie i dla matki, a przecież kształcąca się wytrwale i rozwijająca samodzielnie swój talent poetycki. Sławę i popularność uzyskała swemi poezjami („Poezje“, „Nowe poezje“, „Poezje narodowe“). Mową niewiazaną pisała opowiadania dla ludu; pisała także dłuższe poematy, a nawet opracowała trzyaktowy dramat p. t. „Jadwiga, królowa polska“.

Karolina z Rylskich Wojnarowska (ur. 1814 r. † 1858 r.) zasłużona wychowawczyni, autorka dobrej książki dla młodzieży — „Pierścionków babuni“; wydała zbiorek swoich wierszy p. t. „Bluszcze“, gdzie ideą zasadniczą jest żądanie dla kobiety samodzielności myśli i odpowiedzialności za czyny.

Dla ludu i w obronie jego sprawy pisała („Pisma wierszem i prozą“ 1845 r.) przełożona pensjonatu dla dziewcząt we Lwowie, Julja Goczałkowska; wydawała także — „Rozmaitości dla ludu wiejskiego“. Jej zacnym chęciom i dążeniom nie dorównywał jej talent poetycki.

* * *

W Królestwie polskiem ruch umysłowy wśród kobiet, jak poprzednio, tak i teraz, w tej najsmutniejszej dobie po roku 1831, był o wiele intensywniejszym, aniżeli w innych ziemiach ujarzmionej Polski.

Kiedy kraj opustoszał, kiedy kwiat młodzieży męskiej wyginał, a ci, których śmierć nie osiągnęła, musieli ojczyznę opuścić, zanik życia intelektualnego groził zagładą stokroć gorszą, niż najgorszy ucisk najeźdźcy. Wówczas kobiety wyczuły, że na nie teraz przeszedł obowiązek podtrzymania życia duchowego i już nie w pojedynkę, a zbiorowemi siłami jęły budzić społeczeństwo z odrętwienia.

Oto pod redakcją Pauliny z Radziejowskich Krakowowej (ur. 1788 r. † 1852 r.) zaczyna wychodzić noworocznik p. t. „Pierwiosnek“, a na jego kartach zapisały się 53 nazwiska autorek. Niezwykle wrażenie wywarło to gromadne wystąpienie kobiet, nawołujących do pogłębienia wiedzy, do poważnej i samodzielnej myśli, do odpowiedzialności przed własnym sumieniem, do skutecznego zajęcia się dolą włościan. Piękne te postulały stały się hasłami ruchu postępowego dla ideowej młodzieży nowego pokolenia.

Pisywała tam Tańska, Ziemięcka, Żmichowska pomieściła artykuł o tolerancji religijnej i piękny wiersz — „Szczęście poety“ (1844 r.). Oprócz tych trzech bardzo wybitnych postaci, nieliczne autorki talentem i siłą przekonauń wzniosły się ponad linję przeciętności.

Pierwszy „Pierwiosnek“ został powitany przez ówczesną publicystykę życzliwie, a poszczególne autorki zasypano komplementami. Kiedy jednakże zaczął on się pojawiać corocznie, zbudził niepokój w braciach po piórze i zaczęto go wyszydzać. Zwłaszcza starsze pokolenie mężczyzn, przeważnie bez wyższego (uniwersyteckiego) wykształcenia, rzuciło się na ten kobiecey noworocznik brutalnie i z niezmiernie nieuzasadnioną pychą.

W obronie piszących kobiet wystąpili młodzi literaci — wykształceni, utalentowani, entuzjastyczni. W pierwszym rządzie Hipolit Skimborowicz, Antoni Szabrański, Aleksander Tyszyński.

* * *

Akcja zapoczątkowana przez wydawnictwo „Pierwiosnka“ była podtrzymana, a raczej posunięta naprzód przez grupę kobiet, które Żmichowska nazwała „Entuzjastkami“.

Od czasu, kiedy się pojawił pierwszy „Pierwiosnek“, w życiu umysłowym naszego kraju zaszły zmiany na lepsze: dorosło i wystąpiło na widownię nowe pokolenie mężczyzn, wśród których wielu było inteligentnych i wykształconych, wielu ideowców pełnych zapału.

W r. 1842 zaczął wychodzić w Warszawie „Przegląd naukowy“ — redaktorami byli H. Skimborowicz i E. Dembowski — obaj zwolennicy samodzielności kobiety, jaknajwyższego jej wykształcenia, oraz jej

udziału w piśmiennictwie. Redakcja „Przeglądu naukowego“ stała się wkrótce centrem życia umysłowego, skupiając dokoła siebie najwybitniejsze talenty literackie.

Kobiety, które się w tem gronie znalazły, zapoczątkowały „Koło entuzjastek“; zrazu było ich tylko cztery: Narcyza Żmichowska, Wincenta Zabłocka, Anna Skimborowiczowa i Karolina Ziemięcka.

Żmichowska, najbardziej utalentowana i entuzjastyczna, była duszą koła, do którego przyłączyli się: Skimborowicz, Dembowski, Bartoszewicz, ksiądz Wysszyński, Majorkiewicz, Szulc, Tyszyński, Jezierski, Kamieński, Dziekoński, Wężyk, Baliński, Lenartowicz i inni.

Dom Skimborowiczów stał się najmiłszem miejscem zebrań towarzyskich entuzjastów płci obojej. Treścią rozmów na tych zebraniach bywały najwyższe zagadnienia: postęp, wiedza, miłość, szczęście, dążenie do doskonałości, Bóg...

Potężny prąd, unoszący dusze entuzjastów na wyżyny, płynął od świata myśli mistyków-filozofów i mistyków-poetów, którzy, czerpiąc natchnienie z najgłębszej głębi ducha polskiego, rozniecili ognisko niewidzianego u nas przedtem blasku i mocy. Rozczytywali się entuzjaści i entuzjastki w dziełach Trentowskiego, Cieszkowskiego, Libelta, oczekiwali z niecierpliwością poezyj Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i, w miarę jak się one do kraju przedostawały, czytali je, komentowali, a niektórzy uczyli się ich na pamięć.

Spółecznym i obywatelskim łącznikiem w kole entuzjastów było gorące i szczere pragnienie polepszenia doli włościan. Entuzjastki-ziemianki realizowały te marzenia w swoich dobrach, stwierdzając zgodność wyznawanych ideałów z czynami i z życiem.

Pierwotne koło entuzjastek z biegiem czasu wzrosło liczebnie, jednakże bardzo licznem nie stało się nigdy, co jest zrozumiałem, gdy zważymy, że w tem gronie mogły się czuć dobrze jedynie kobiety o wyższych duchowych i obywatelskich aspiracjach. Obok czterech założycielek, stanęło dwadzieścia kilka kobiet, z których najwybitniejsze były: Zofja Mielęcka, Faustyna Morzycka, Bibjana Moraczewska, Emilja Gosselin.

Ta ostatnia wysoce inteligentna i wykształcona, jako przełożona pensji, a także, jako autorka prac drukiem ogłaszanych, zdobyła sobie samodzielność nawet i materjalną. Odznaczała się wielkim talentem układania kazań, które niekiedy obmyślała wspólnie z przyjacielem swojej rodziny, sławnym kaznodzieją, Benwenutem Mańkowskim, a niekiedy pisała je sama dla niego. Trzynaście z tych jej kazań dochowało się w rękopisie.

Odnośnie do stanowiska kobiety w społeczeństwie, żądania entuzjastek przewyższyły żądania wszystkich ich poprzedniczek: wymagały one już nietylko gruntownego wykształcenia dla kobiet, ale większej swobody dla pańien, większej opieki prawnej dla mężatek. W życiu towarzyskiem pragnęły szczerości

i niezależności przekonań. Potępiały lekkomyślną załotność, strój zalecały skromny, ganiły charakteryzowanie się za mężczyzn przez obcinanie włosów, przez ubieranie się napół po męsku, przez palenie cygar i fajek (papierosy nie były jeszcze w użyciu).

Zdawać by się mogło, że wszyscy na entuzjastek niepisany program z zadowoleniem się zgodzą. A jednak ten szlachetny prąd w życiu kobiety polskiej miru w społeczeństwie nie znalazł.

Przedewszystkiem mało jeszcze było ludzi, którzy uznawali niezbędną polepszenia doli ludu rolnego, większość była przeciwna wszelkim tego rodzaju usiłowaniom i za złe brano entuzjastkom ich w tym kierunku działalność, przezywając je komunistkami i wyszydając złośliwie. Przytem na opinię społeczeństwa o entuzjastkach ujemnie wpłynęło to, że obok nich pojawiły się „lwice“ i „emancypantki“.

Kółko „lwice“ utworzyła mała grupa bogatych pań, które usamodzielnienie kobiet wytlómaczyły sobie jako rozluźnienie obowiązków rodzinnych i towarzyskich; strojne i wyzywające, spędzały życie na spacerach i zabawach, na hałaśliwych ucztach z szampanem, wywołując słuszne oburzenie.

„Emancypantki“ pod względem obyczajów wyżej stały, niż „lwice“, były nawet wśród nich kobiety inteligentne, szczere zwolenniczki wiedzy i postępu. Po większej części jednak były mało wykształcone, brały emancypację od szarego jej końca: ekscentrycznie ubrane, z fajką lub cygarem w ustach, głośno rozprawiały, pozując na sawantki. /

Publiczność nie chciała, czy też nie umiała widzieć różnicy między temi trzema grupami i wyszydzano wszystkie zarówno, szkodząc przez to wielkiej i pięknej idei społecznej.

Kiedy po roku 1848 nastąpiły czasy beznadziejnej reakcji we wszystkich dziedzinach życia, sprawa emancypacji kobiet poszła w zapomnienie na czas długi, a entuzjastki rozproszyły się i umilkły.

* * *

Założycielka i gwiazda koła entuzjastek, Narcyza Żmichowska (ur. 1819 r. † 1876 r.) siłą swego talentu i duszą płomienną zdołała uchronić się przed wpływami ówczesnej żeńskiej szkoły, przesiąkniętej ciasnym utylitaryzmem. Pobyt w Paryżu, gdzie mieszkała czas jakiś, jako nauczycielka w domu Zamojskich, przyczynił się do rozszerzenia jej horyzontów myślowych, do skryształizowania jej zasad i poglądów na modłę europejską. Za powrotem do kraju, jako poetka i jako nauczycielka dzieliła się ze społeczeństwem skarbami swego ducha.

Wiersz jej „Szczęście poety“ (drukowany w „Pierwiosnku“), zdobył jej sławę „natchnionej poetki“ i dał pierwszorzędną miejsce w piśmiennictwie polskim. Za tym pierwszym utworem szły poematy, pieśni, drobne wiersze, a wśród nich perła liryki polskiej — „Czemu mi smutno“. Na szczycie swojej twórczości wzniosła się Żmichowska swemi dziełami w mowie niewiązanej. O jej prozie poetycznej mówi

Chmielowski, iż „należy do najpiękniejszych, jakie w literaturze naszej posiadamy i może być słusznie zestawioną z prozą Z. Krasińskiego“.

Wśród tej wspaniałej prozy naczelną rolę należy niezrównanym obrazom — „Z podróży kobiety“ i arcydziełu Żmichowskiej — „Pogance“. Charaktery postaci tego przepięknego poematu są niezmiernie logicznie i subtelnie nakreślone. Artystycznie najdoskonalej pomyślanym jest Cyprjan. Tak o tem pisze Chmielowski: „Żmichowska, posiadając równie jak Cyprjan wrzącą fantazję, przeszedłszy przez szkołę cierpień, wątpliwości, marzeń, sarkazmów, tak się wtajemniczyła we wszystkie skrytości duszy takich jak Cyprjan istot, iż stworzyła jedną z najgłębiej pomyślanych postaci w zakresie całej literatury powszechnej“.

Działalność Żmichowskiej, podtrzymująca ducha narodowego, jej praca pedagogiczna, jej twórczość poetycka, zaniepokoiła ciemniców moskiewskich — skazano ją na więzienie, gdzie dużo rozmyślała i dużo pisała. Do najpiękniejszych poezyj z tego okresu należy „Głos pański“.

Żmichowska u współczesnych nie znalazła należytego rozgłosu, jedynie w kołach najwyższej inteligencji czytano ją i rozumiano, składając jej hołd zasłużony. Dla przeciętnych czytelników pozostała niezrozumiałą, a więc obcą.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, dla wielu historyków literatury, współczesnych i późniejszych, okazała się Żmichowska również niezrozumiałą, co sa-

mi stwierdzili, poprzestając na zdawkowej wzmiance o genialnej poetce, albo i zgoła pomijając ją milczeniem.

Ze współczesnych krytyków jedynie E. Dembowski pisał o Żmichowskiej z odczuciem i pełnym zachwytem uznaniem. Znacznie później zbudziło się zrozumienie dla wielkiej poetki, zbudziła się chęć wzbożczenia narodu skarbami jej myśli. Po śmierci Żmichowskiej (1876 r.) pojawiły się liczne życzliwe wzmianki o niej. W r. 1885 wydał Chmielowski piękną monografię Żmichowskiej w książce zatytułowanej „Autorki polskie wieku XIX“. W roku 1923 profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Ignacy Chrząnowski, wygłosił cykl prelekcji o Narcyzie Żmichowskiej w Kollegjum wykładów naukowych.

* * *

Z trudem wielkim zdobywała sobie kobieta wstęp na niwę życia intelektualnego: twórczość jej poetycka, zarówno w mowie wiązanej jak i niewiązanej, uzyskiwała krok za krokiem prawo obywatelstwa; także godzono się już, by kobiety zabierały głos w sprawach pedagogicznych — wobec niezmordowanej, a owocnej ich pracy wychowawczej; ale kiedy pojawiły się pisma filozoficzne Eleonory z Gagatkiewiczów Ziemięckiej (ur. 1819 † 1869), nanowo wezbrała fala ostrych i kąśliwych sądów o pracy umysłowej kobiet. Jednakże napastliwi krytycy nie dorównywali, ani umysłem, ani wykształceniem pierwszej filozofce

polskiej, a płytka pyszałkowatość ich ofensywy zapadła w nicłość, natomiast Ziemięcka swoim umiłowaniem wiedzy, swojemi pracami pozyskała uznanie u ludzi wyższego umysłu, tym sposobem torując kobietom drogę do pracy naukowej.

Od wczesnej młodości i przez całe życie oddawała się Ziemięcka z niesłabnącem zamiłowaniem studjom filozoficznym. W pierwszym okresie całą uwagę skupiła na dziełach spirytualistów francuskich (Chateaubriand, pani de Stael, Benjamin Constant, Jouffroy, Cousin, Lerminier i in.). Później już po zamążpójściu, gdy oboje z mężem, zmuszeni do emigracji, zamieszkali w Dreźnie, oddała się Ziemięcka studjom filozoficznym i estetycznym, korzystając z wykładów i bibliotek (Kant, Fichte, Schelling, Hegel). Pomimo entuzjazmu dla wielkich myślicieli, zarówno francuskich, jak i niemieckich, nie znalazła u nich ukojenia swoich tęsknot zaświatowych i już w r. 1838 w pismach jej widnieje skłanianie się ku mistycyzmowi. W r. 1840 pisze (w „Pierwiosnku“), iż „dusza ludzka jest chrześcijańską ze swej natury... że wszyscy zwolna przechodzą stopnie, które do czystej wiary wiodą człowieka“. Ziemięcka pragnęła łączności między wiarą i wiedzą, i wierzyła w możliwość osiągnięcia tej łączności.

Śmiało przypuścić można, iż na rozwój mistycyzmu Ziemięckiej wpłynęły doktryny, głoszone przez Hoene-Wrońskiego, Cieszkowskiego, Trentowskiego, Libelta, których ona nazywała „naszymi, genialnymi mistrzami“, a wespół z którymi podlegała du-

chowi narodu, objawiającemu się na szczytach umysłowości polskiej w prądzie mistycznym, ogarniającym i prześwietlającym ówczesną polską filozofję i poezję.

Ziemięcka niezmordowaną była w pracy piśmiennej: w 12-tym roku życia pisywała już w „Dzienniku dla dzieci“, który wydawał Jachowicz; w 15 roku życia dojrzewa umysłowo do tego stopnia, że poważnemi i cenionemi rozprawami swemi zasila „Tygodnik polski“, „Jutrzenkę“ (noworocznik), „Magazyn powszechny“, „Pierwiosnek“ (noworocznik); ogłasza gruntownie opracowane „Myśli o wychowaniu kobiet“, które pragnie mieć „wielostronną nauką wykształcone“.

Ziemięcka pierwsza wypowiedziała tę tak prostą, a tak wielką prawdę, że „kobieta jest człowiekiem, a zatem przedewszystkiem jako człowiek kształconą być powinna“, a im samodzielniejszą się stanie, tem lepiej wypełniać będzie obowiązki, jakie jej życie wyznaczy. Ta wielka prawda i dzisiaj swojej aktualności nie straciła i powinna być stosowana w kształceniu płci obojej.

Z zakresu filozofji wydała Ziemięcka: „Myśli o filozofji“, „Zarysy filozofji katolickiej“; przetłumaczyła z francuskiego „Przewodnik filozoficzny“ (obejmujący — psychologję, logikę, historję filozofji), książka ta przez dłuższy czas służyła jako podręcznik na kursach przygotowawczych do Szkoły głównej.

Dla rozpowszechniania zasad filozofji chrześcijańskiej rozpoczęła Ziemięcka w r. 1841 wydawni-

ctwo miesięcznika literacko-filozoficznego p. t. „Pielgrzym“. Walcząc z wielkimi trudnościami, redaktorka wytrwała lat 5 (w Warszawie).

Ten ogrom pracy umysłowej nie przeszkadzał Ziemięckiej w jaknajgorliwszem wypełnianiu obowiązków żony, matki, gospodyni i obywatelki.

W roku 1834 wyszła Eleonora Gagatkiewiczówna za Antoniego Ziemięckiego. Było to jedno z tych nielicznych małżeństw, gdzie obok miłości była równość umysłowa, było zrozumienie wzajemne, były zamiłowania wspólne — było szczęście.

W czasie kiedy Ziemięccy mieszkali na wsi, Eleonora leczyła i oświecała swoich poddanych, uczyła ich dzieci, pisała dla ludu powiastki (w liczbie przeszło 30).

Michał Grabowski, pisząc o Ziemięckiej — słusznie zalicza ją do kobiet, którym „sława europejska się należy“. Zaś redakcja „Przeglądu tygodniowego“ (w Warszawie), zaznaczając odmienność swoich zapatrywań, nazywa ją, mimo to — „znakomitą myślicielką“.

* * *

Pierwszą polską publicystką, w nowożytnem słowa znaczeniu, była Paulina z Lauczów Wilkońska (ur. 1815 † 1875). Przy miernym talencie miała wielką łatwość pisania, to też z pod jej pióra płynęły poczytne w swoim czasie powieści i powiastki, obrazki, opowiadania i tłumaczenia, a także rozprawy z za-

kresu literatury, wspomnienia historyczne i biografje. Pomagała mężowi swemu, Augustowi Wilkońskiemu, w redagowaniu „Dzwonu literackiego“, obficie go zasilając swemi pracami.

W całej działalności literackiej Wilkońskiej ujawniało się stale żywe zainteresowanie ruchem umysłowym w kraju i za granicą, ujawniały się piękne etyczne zasady. Starła się ona torować drogę umiarkowanemu postępowi, upominając się o polepszenie doli włościan i o oświatę dla nich; dla kobiet żądała wyższego wykształcenia, większych praw i swobód, obstając jednakże przy zachowaniu tradycyjnych przepisów moralności, gwarantujących czystość i dostojność życia rodzinnego.

* * *

Wielką sławą cieszyła się Jadwiga Łuszczewska-Deotyma (ur. 1834 † 1908). Wykształcenie otrzymała w domu bardzo staranne, od najmłodszych lat ujawniając talent poetycki i niezwykłą łatwość wierszowania. W 18 roku życia zasłynęła jako improwizatorka. Improwizacje jej, zebrane i ogłoszone drukiem, wielkie miały powodzenie w swoim czasie.

Młoda poetka, w początkach swojej twórczości, tematy czerpała z historii, z filozofji, lubiła przebywać w świecie abstrakcyj, dopiero w późniejszych jej poezjach wyraźniej zarysowuje się strona indywidualna, uczuciowa.

Po wydaniu drugiej części improwizacji, Deotyma rozpoczęła na rozległą skalę zamierzony poemat,

„Polskę w pieśni“ (rapsody: Lech, Wojna olbrzymów, Wyszmir, Krakus i Wanda, Gonitwy w dolinie Prądnika, Na Jasnej górze, Sobieski pod Wiedniem).

Utwory poetyckie Deotymy odznaczają się wierszem gładkim, potoczystym. Dzisiejszemu czytelnikowi wydają się niekiedy nazbyt patetycznymi i rozwlekłymi.

Deotyma pisała także i mową niewiazaną, były to powieści, z których najlepsze są „Branki w jassyrze“, wywołały one zachwyt i stały się ulubioną lekturą. Szlachetny duch tej powieści, artystyczna miara, przepiękny opis brzegów Bajkalskiego jeziora, które Deotyma dobrze poznała, towarzysząc ojcu w jego wygnaniu na Syberję, czynią powieść tę nad wyraz miłą i interesującą, pomimo niektórych wad, wynikających z charakteru twórczości poetki-improwizatorki.

* * *

Dwie autorki współczesne Deotymie — Seweryna Pruszkowa i Marja Ilnicka, całą swą pracę piśmienniczą, tak samo jak Deotyma, przepromieniły uczuciami patryjotycznymi i duchem religijnym.

Seweryna z Żochowskich Pruszkowa, potem Duchyńska (ur. 1826 r.), poetka i powieściopisarka, doskonale władająca piórem, była chętnie w swoim czasie czytana i bardzo ceniona — za szczerłość uczucia, szlachetność zasad, za myśl przewodnią zawsze rozumną i uczciwą. Brak oryginalności w pomysłach i niezbyt wysokie wzloty poetyckie nie pozwoliły jej

wznieść się na szczyty. Mimo to, zasługi jej są wielkie dla naszego życia umysłowego i to nie tylko jako poetki i powieściopisarki, lecz także jako tłumaczki i redaktorki „Rozrywek dla młodocianego wieku“.

Marja z Majkowskich Ilnicka (ur. 1825 r. † 1894 r.) urodziła się w Warszawie, tu się kształciła i tu życie przeżyła. Przejęta miłością ideału pragnęła społeczeństwo swoje podnosić i uszlachetniać. To jej dążenie, przenikające wszystkie jej utwory jest wzruszającym, pomimo iż siły nie zawsze dorównywały zamiarom. Pisała poezje liryczne i epiczne, dramaty i powieści. Gdy została redaktorką „Bluszczu“ (1865 r.), pole jej pracy rozszerzyło się — zaczęła opracowywać do tego tygodnika rozprawy wychowawcze, oceny literackie, życiorysy, artykuły okolicznościowe, nie zaniedbując przytem twórczości poetyckiej. Literaturę naszą wzbogaciła także udatnymi tłumaczeniami, zwłaszcza z angielskiego.

Wzmianka przynajmniej należy się Joannie Widulińskiej († 1864 r.), która pisała powiastki dla dzieci i była redaktorką „Magazynu mód“, oraz poetkom Józefie Prusieckiej († 1887 r.) i Walentynie Horoszkiewiczowej († 1891 r.). A także Łucji z Gdrojciów Rautenstrauchowej (1798 † 1886 r.), która w swoich „Wspomnieniach o Francji“ i w „Ostatniej podróży do Francji“ interesująco i trafnie opisywała życie literackie, artystyczne i towarzyskie w Paryżu.

* * *

W czasie kiedy kobiety w Królestwie, a przede wszystkim w Warszawie przyjmowały tak bardzo liczny udział w życiu intelektualnym, spełniając ważne i piękne zadanie, kobiety kresów wschodnich nie stanęły do szeregu, by zwalczać mroki, które kraj zaległy po powstaniu roku 31. Niestety! same one w mrokach tonęły, nad czem gorzko biadała ówczesna publicystyka („Lud i czas“ 1845 r.).

Na Litwie obok głośnej i zasłużonej Felińskiej — zaledwo dwa nazwiska kobiet piszących zanotować możemy, a to Zofji z Chłopickich Klimañskiej (ur. 1812 † 1870 r.) i Gabrijeli z Günterów Puzyniny (ur. 1815 † 1869). Zaś Polki z Wołynia, Podola i Ukrainy absolutnie nic nie miały do powiedzenia swojemu społeczeństwu...

Na Litwie przyszła na świat Ewa z Wendorfów Felińska (ur. 1793 † 1859 r.). Tam upłynęły jej lata dziecięce i młodociane. Wykształcenie, którem ją na drogę życia wyposażono, było bardzo niedostatecznym. Przy wrodzonej dużej inteligencji, braki te, w różnych okolicznościach życia, wyczuwała sama i starała się je usuwać. W 18 roku życia wyszła za mąż na Wołyń za Gerarda Felińskiego. Po śmierci męża (1833 r.), któremu była najlepszą, wierną towarzyszką życia, została z sześciorgiem drobnych dzieci, bez bliższej rodziny, bez pomocy i opieki.

Kiedy nadszedł czas kształcenia dzieci — wioskę swoją wydzierżawiła i przeniosła się do Krzemieńca. Tu zbliżyła się z miejscowem polskiem towarzystwem,

które usiłowało przetrwać duchowo dobę okrutnego srożenia się moskiewskiego najazdu.

Przedewszystkiem myśl polska w polską książkę zakłęta, nieraz zakonspirowana, wijąca się między wierszami, była iskrą rozświecającą drogę, z której niewolno było zejść... Myśl ta, dla obcego oka prawie nieuchwytna, trwożyła przeciw wroga, a on śledził polską książkę i zaciekle ją prześladował.

Pomimo ostrożności, Felińska popadła w podejrzenie u władz moskiewskich, przeprowadzono w jej domu rewizję, pokonfiskowano polskie książki, a ją wygnano na Sybir (1839 r.). I popłynęły dnie męki okrutnej, którą Felińska zносиła ze spokojną rezygnacją, zadziwiając i ujmując nawet swoich ciemniejszych. Zarówno na Syberji, jak i później po przewiezieniu jej do Saratowa — obserwowała trafnie i bez uprzedzenia, rozmyślała, bogaciła się umysłowo i duchowo. W 50-tym roku życia zapragnęła podzielić się swoim dorobkiem intelektualnym ze społeczeństwem i zaczęła pisać. Pisała powieści, które pomimo rozumnej oceny stosunków życiowych i dużego talentu autorki, zdradzały jej małe literackie i artystyczne wyrobienie, i nie stały na wysokim poziomie. O wiele trwalszą od nich wartość miały „Wspomnienia z podróży do Syberji, pobytu w Berezowie i w Saratowie, spisane przez Ewę Felińską“ (3 t.). Wzruszającym jest sam tytuł tych wspomnień sybirskich — „podróż“ i „pobyt“ — jak to brzmi łagodnie, dzięki cenzurze rosyjskiej, która męki wygnania nie pozwalała nazywać po imieniu.

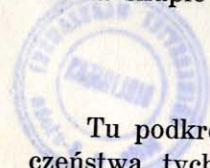
„Wspomnienia“ wzbudziły ogromne zainteresowanie i miały niezwykle powodzenie, co zachęciło Felińską do pisania „Pamiętników z życia“. Ta ostatnia praca, dzięki bystrej obserwacji i wiernemu obrazowaniu, jest cennym dokumentem ówczesnego życia i obyczajów na Litwie i Wołyniu.

* * *

Zaledwo 32 nazwiska kobiet piszących przesunęło się w tym szkicu, obejmującym okres czasu od początków piśmiennictwa polskiego do powstania w roku 1863. Liczba jest tak małą dlatego, że uwzględnione zostały jedynie najwybitniejsze autorki. Naogół kobiet piszących było wiele, i tak: Jan Sowiński, którego książka „O uczonych polkach“ ukazała się w roku 1821, zawiera 56 nazwisk; Hipolit Skimborowicz w r. 1844 w artykule „Umysłowość kobiet w Polsce“, liczy współczesnych sobie autorek „około stu“; Karol Estreicher w 1862 r; w swojej „Biblijografji polskiej XIX stulecia“ zapisuje 550 nazwisk, pseudonimów i kryptonimów kobiecych. Liczby te nie wydadzą się przesadnymi, skoro przypomnimy sobie, że Krakowowa, jako redaktorka „Pierwiosnka“, potrafiła skupić do wspólnej pracy 53 literatki.

* * *

Tu podkreślić jeszcze należy zasługi dla społeczeństwa tych kobiet, które pracowały jako reda-



ktorki, a to są: K. Tańska („Rozrywki dla dzieci“); P. Krakowowa („Pierwiosnek“); Julja Goczałkowska („Rozmaitości dla ludu wiejskiego“ i inne pisemka ludowe); E. Ziemięcka wydaje i redaguje czasopismo literacko-filozoficzne p. t. „Pielgrzym“; J. Widulińska redaguje od r. 1835—1860 „Magazyn Mód“; S. Duchńska („Rozrywki dla młodocianego wieku“); M. Ilnicka („Bluszcz“ od r. 1865—1894); J. Molińska była współredaktorką „Tygodnika literackiego“ i „Przyjaciela ludu“, a P. Wilkońska — „Dzwonu literackiego“.

* * *

Rok 63 sprowadził radykalny przewrót w naszym życiu narodowym i społecznem. Rzecz jasna, że i dla kobiety polskiej odwróciła się karta dziejowa: zmieniły się warunki ekonomiczne, musiała wyjść z domu i wziąć czynny udział w walce o byt. Ujawniły się nowe rysy jej charakteru, a przede wszystkim wystąpił na widownię materiał ludzki inny, niż przedtem.

Jednakże typ autorki-obywatelki, wychowawczyni, hołdującej najwyższym zasadom etyki, ten piękny typ, do którego należały kobiety piszące z przed roku 63, nie zanikł i później, chociaż, niestety, przestał być typem jedynym.



148734